Numer powiększony — Dziś 10 stron.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Zrudzona Polska

— Tygodnik —
Organ Walki
o Wielką Polskę dla Polaków

Nr 10-11 | CENA EGZEMPLARZA 15 GROSZY. PRENUMERATA: miesięcznie 0'60 zł; kwartalnie 1'80 zł; półrocznie 3'60 zł; rocznie 7'00 zł. | Kraków, 21 marca 1937. Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 409-580. | CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 120 zł; 1/2 str. 70 zł; 1/4 str. 40 zł; 1/8 str. 25 zł; 1/16 str. 15 zł; 1/32 str. 8 zł. Ogłoszenia w tekście 25% droższe. | Rok 1 (X

Wykryte gniazda komunizmu

Kraków, w marcu.

Wiadomość o likwidacji „Dziennika popularnego" i aresztowaniu 14 jego redaktorów rzuciła nowy snop światła na t. zw. front ludowy w Polsce. Od dawna przestrzegaliśmy opinję publiczną przed zgubną działalnością fołksfrontowców i ich antypolskim nastawieniu do wszystkich dziedzin życia. Fołksfront okazał się agenturą bolszewicką i kto wie, czy panowie z „Dziennika Popularnego" nie agitowali za pieniądze moskiewskie.

W związku z aferą „ Dz. Pop." nasuwają się pewne uwagi, których milczeniem zbyć nie można.

PIONIERZY FOŁKSFRONTU.

Nie da się zaprzeczyć, że twórcami tzw. fołksfrontu w Polsce (podobnie jak i zresztą w całym świecie) są żydzi. Weźmy konkretne przykłady: Organ fołksfrontu w Polsce zlikwidowany **„Dziennik Popularny" założony został przez żydów — Muszkatenblita i Natansona.** Większość współpracowników stanowili żydzi. Pp. Muszkatenblit i Natanson finansowali wydawnictwo. Zachodzi pytanie skąd pobierali kapitały na propagandę komunizmu. Wydaje się nam wątpliwe, aby dawali je jako idealiści. (Znany żydowski „idealizm"). Jeśli porówna się zachwyt prasy sowieckiej i peany, jakie ta wypowiadała pod adresem „Dziennika Popularnego", to nasuwa się mimowoli odpowiedź na to pytanie.

FRONT LUDOWY TO KOMUNIZM!

Zdemaskowanie „Dziennika Pop." odkryło prawdziwe oblicze fołksfrontu. Dziś już nie da się zaprzeczyć, że tzw. fronty ludowe są agenturami komunizmu, ściśle związanemi z Moskwą. Urzędowy komunikat Pata o likwidacji „Dziennika Pop." stwierdza, że stał on pod wpływem międzynarodówki komunistycznej, oraz to, że realizował wskazania Kominternu.

Tem samem fronty ludowe muszą zerwać z wierutnem kłamstwem o „demokracji", bo właściwe ich oblicze zawiera się w słowie: **komunizm.**

Szczęściem dla Polski jest to, że dość wcześnie zlikwidowała taktykę fołksfrontu i gniazda komunizmu wykryła. Ale likwidacja „Dziennika Popularnego" to dopiero pierwszy krok ku zupełnemu unieszkodliwieniu komunizmu w Polsce.

ŁÓDŹ — RADA MIEJSKA.

Spójrzmy na Łódź. W radzie miejskiej zdobył większość front ludowy złożony z żydów, socjalistów i komunistów. I co się dzieje? Ta zgrana większość żydo-socjalistyczna prowokacyjnie wybiera poraz drugi na prezydenta miasta, Barlickiego, który przecież miał coś wspólnego z „Dziennikiem Pop." Pierwsze pogłoski o aresztowanych redaktorach wskazywały i na aresztowanie p. Barlickiego.

Łódź, to miasto, w którem porządek przywrócić trzeba. My nie możemy pozwolić na to, aby żydo-socjalistyczna większość w radzie miejs. za każdym razem śpiewała „międzynarodówkę".

Tak jak się zlikwidowało „Dziennik Popularny", tak trzeba likwidować dalsze gniazda komunizmu w Polsce.

WSPÓŁPRACOWNICY „DZIENNIKA POPULARNEGO".

Jak widzimy „Dzien. Pop." znalazł współpracowników w całym szeregu literatów lewicowych. Należał do nich Zagadłowicz, Kruczkowski, Skuza i inni. Ci panowie wypisywali cuda na łamach tego pisemka Natansona i Muszkatenblita. Napewno, gdyby się ich nazwało komunistami oddaliby sprawę do sądu. Ale w tej chwili nasuwa się pytanie co powiedzą na to, że byli współpracownikami komunistycznego dziennika? Zapewne p. Zegadłowicz nie weźmie sobie tego do serca, bo skoro z pisarza katolickiego stał się tak radykalnym, że znalazł się po „drugiej stronie", to jeszcze dalszy krok nie zawadzi...

Jedno z pism podało, że właściciele Dzien. Pop. mają za sobą „chlubną" przeszłość. Jeden z nich miał być w Sowietach komisarzem. Cała ta familijka „popularna" została jednak zdemaskowana. Udowodniono, że „Dzien. Pop." realizował hasła Kominternu. Czy trzeba coś więcej, aby dojść do przekonania, że czas najwyższy skończyć z tolerowaniem komunizmu w Polsce?

HISZPANJA A POLSKA.

Mimowoli nasuwa się porównanie z Hiszpanją. Zwycięstwo frontu ludowego pchnęło Hiszpanję w objęcia strasznej wojny. Panom fołksfrontowcom śniła się również Hiszpanja w Polsce, a potem „raj" bolszewicki. Dlatego też w obronie narodu polskiego, w obronie wiary chrześcijańskiej i kultury **trzeba i musi się zniszczyć zupełnie entuzjastów Marksa i Lenina.**

Polska odkrywszy źródła komunizmu musi je zupełnie unieszkodliwić.

J. B.

Żydzi pomagają czerwonym w Hiszpanji

DAWID WOLFF GŁÓWNY DOSTAWCA BRONI I ŻYWNOŚCI.

Pisma holenderskie wykryły międzynarodową organizację dostaw broni i żywności dla bolszewików hiszpańskich. **Na czele tej organizacji stoi żyd Dawid Wolff,** który zaopatruje czerwonych w materjały wojenne.

Do spółki tej należą różne organizacje międzynarodowe, prawie wszystkie żydowskie. Materjały wojenne przewożone są na statkach holenderskich i szwedzkich.

Jak widzimy największą opieką otaczają bolszewików hiszpańskich sami żydzi; w ich interesie leży zwycięstwo gwiazdy i młota. Hiszpanja bolszewicka to dzieło międzynarodowego żydostwa.

Zwycięstwo młodzieży katolickiej i narodowej w Krakowie

MŁODZIEŻ NARODOWA WYGRAŁA WYBORY DO BRATNIEJ POMOCY — POGROM LEWICY i Z. P. M. D. — ZABAWNA „BLOKADA".

KRAKÓW (—) W niedzielę dbyły się na Un. Jag. wybory do największej organizacji samopomocowej, jaką jest krakowski Bratniak. Do wyborów stanęły dwie listy: **Katolicko-narodowa** (nr. 2) i młodzież „prowincjonalna".

Wynik wyborów był wręcz rewelacyjny. Lista narodowa zdobyła 907 głosów i 20 mandatów, lista nr. 1 tylko 617 głosów. Jeśli się zważy, że na listą nr. 1 głosowali Strzelcy, Z. P. M. D., ludowcy, socjaliści, Legjon M. i komuniści to sukces młodzieży narodowej jest pogromem „prowincjonalistów". Zaznaczyć należy, że lista nar. składa się z młodzieży prowincjonalnej.

Lewicowcy w przeddzień wyborów wybili szyby w Seminarjum Duchownem i „Głosie Narodu". Pomimo wielkiej agitacji ponieśli klęskę sromotną. Przegrana podsunęła im myśl blokady I. Domu Akad., w którym zamknęli bramę. Ta zabawna „blokada" wygląda w ten sposób, że drzwi zamyka się na klucz, a „blokadszczyki" wychodzą z domu i wchodzą do niego zupełnie swobodnie. Kłamstwem jest, że dom okupuje 500 studentów. Blokadę rozpoczęło kilkunastu politykierów, którzy trzymają młodzież pod kluczem.

Zwycięstwo młodzieży nar. oddało władzę narodowcom w ostatniej organizacji akad. na na terenie Polski, która pozostawała pod władzą lewicy.

B.

Z historji Prokocimia

Jedną z najbardziej charakterystycznych właściwości człowieka jest jego stosunek do przyrody. Gdy pod tym kątem widzenia obserwujemy naturę ludzką, musimy stwierdzić ścisłą łączność, zachodzącą między dwoma pojęciami człowiek i przyroda, oraz przemożny wpływ, jaki ta ostatnia na człowieka wywiera. Wpływ ten ujawnia się silnie na jego fizyczną jak i intelektualną stronę. O ile zaś chodzi o psychikę człowieka, to wystarczy wskazać na silne oddziaływanie do stworzenia nieśmiertelnych dzieł sztuki. Iluż artystów sięgało do niej, jak do niewyczerpanej skarbnicy, szukając tam tematu dla ekspansji swego twórczego przymusu. Znanym powszechnie jest odziaływanie przyrody na zdrowie człowieka. Czyż fizyczne wyczerpanie lub znużenie nie znajduje ulgi w obcowaniu z przyrodą? Nie tu miejsce dociekania gdzie leży źródło ścisłej łączności człowieka z przyrodą. Faktem jest, że ona istnieje i co charakterystyczne, że im bardziej człowieka oddala się od przyrody, im bardziej przesiąkł kulturą i wszystkim tem co stanowi antytezę prymitywów natury, tem silniej występuje tęsknota do niej. Zjawisko to zaobserwować możemy we wszystkich narodach. Im wyższy stopień kultury, tem silniejsza dążność do wyzyskiwania wolnych chwil dla spędzenia ich na łonie natury. Państwo polskie wczuwając się w tętno życia swych obywateli i ich pęd do zbliżenia się do przyrody, czyni wszystko, aby nawet najmniej zasobni mogli korzystać z naturalnego pociągu, tkwiącego w ludziach, a nawet nastawia tak całe życie społeczne, by w trakcie stałej pracy mieszkańcy większych miast, które w najwyższym stopniu zatraciły łączność z przyrodą **stanowią nasze prześliczne okolicę podkrakowskie.**

A przecież kolice te chociaż nie imponują potęgą skał, to jednak posiadają tyle walorów zdrowotnych i estetycznych, że zastępują one w zupełności wrażenia, jakie wywołują naprzykład okolicę górskie. **Do tych malowniczych i nad wyraz pięknych miejscowości, należy bezsprzecznie dzisiejszy Prokocim, położony tuż pod Krakowem wzdłuż linji kolejowej Kraków-Płaszów Bieżanów-Wieliczka.**

Ażeby zaznajomić naszych czytelników z historją tej naprawdę pięknej miejscowości, wrócimy się wstecz, kiedy to dzisiejszy Prokocim, nazywał się Kroczynem.

I tak początki osady Prokocimia giną w mrokach bardzo dawnej przeszłości. Pierwsza wogóle wiadomość historyczna o istnieniu Prokocimia, która się do obecnych czasów przechowała pochodzi z r. 1392. W tym to roku dzisiejszy Prokocim nazywał się Krokoczyn, a w roku 1401, nazwa ta została zmieniona na Kroczyn. Lecz i ta nazwa nie utrzymała się zbyt długo, gdy już w roku 1490 zmieniono ją na Proczyn. Nazwa Proczyn utrzymała się aż do roku 1508. — Pierwszą wzmiankę o Proczynie spotykamy u Długosza, o czym wspomniał, że Proczyn, wieś leży nad potokiem Drwiną. Od strony południowej przecina Proczyn szosa państwowa, prowadząca z Krakowa do Wieliczki, Bochni, Tarnowa, Krynicy i t. d. W kronice Długosza spotykamy ciekawe wzmianki, że w osłoniętych łamach Proczyna występuje najlepszy gips i przepiękny alabaster. To jest pierwsza wogóle wzmianka o Proczynie, jest ona krótka i pozornie małomówna, że w latach wyż. wymienionych osada ta zamieniała swe nazwy. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę ówczesne stosunki, ówczesny ustrój i zarząd kraju, to wzmianka ta pomimo swej szczupłości oświetla nam wcale ważne i różne rzeczy. Jeżeli to wszystko wiemy, to też łatwo zrozumiemy, dlaczego króciutka wzmianka z roku 1329 o Krokoczynie oświetla nam wiele z dawnych czasów tej osady. Oto powiada nam ona, że już w roku 1249 istniał w Kroczynie gród warowny, gdzie urzędował namiestnik księcia panującego. W grodzie samym, albo przynajmniej tuż pod grodem Krokoczyna istniała od najdawniejszych czasów, podobno od samych początków chrześcijaństwa, duża kaplica wybudowana z czystego kamienia. Do kaplicy tej uczęszczali miejscowi wierni chrześcijanie, oraz ludność z Kosocic, Wielkich Piasków, a nawet Wieliczki. **Była to kaplica cudami słynąca w której chorzy znajdowali ukojenie a niewidomi odzyskiwali wzrok.** O wiekokim istnieniu Krokoczyna, świadczy jeszcze inny fakt, a mianowicie, że w roku 1925 natrafiono w Prokocimiu na stare cmentarzysko z grobami ciałopalnymi z późnej epoki bronzu. **Według twierdzeń uczonych, cmentarzysko to istnieje od 1500 lat przed Chrystusem.** Dzięki niezwykłej trosce p. Dra Józefa Żurowskiego konserwatora zabytków przedhistorycznych, zrekonstruowano z tego cmentarzyska około 250 urn i innych naczyń. Naczynia te, jak i inne drobne ozdoby z bonzu, które znajdowały się wśród palonych kości ludzkich, należą do tak zw. kultury łużyckiej. Inwentarz grobowy bardzo ubogi zresztą, zawiera przeważnie ozdoby bronzowe i srebrne, **jednak są one godne zwiedzenia.** Wszystkie te wykopaliska znajdują się w Muzeum Archeologicznym Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie.

NIESZCZĘŚCIE ROSJI.

Rasputin a żydzi

5

„Chciałem Dobrowolskiego zrobić ministrem sprawiedliwości, ponieważ sądziłem, że on z wdzięczności wszystko uczyni dla mnie, czego od niego zażądam. Zawikłany jednak w jakieś brudne sprawy, nie zażywał dobrej opinji w wysokich kołach rządowych. Wskutek tego z wielką trudnością przyszło mi przeprowadzenie jego nominacji, która wywołała potem najnieprzyjemniejsze echo w prasie i kołach towarzystwa.

Tu pozwolę sobie znowu przypomnieć przytoczony na wstępie ostatni ustęp 8-go protokołu Mędrców Sjonu o tymczasowym obsadzeniu odpowiedzialnych stanowisk przez liche charaktery z pośród chrześcijan.

Wracając zaś do Simanowicza, muszę zaznaczyć, że i o prasie on nie (ślepy Maks-Bornsztajn - analfabeta) zapomniał. Zapoznał on mianowicie hr. Wittego z Rasputinem (rozdział 23) a rezultat tego był następujący:

„Rubinstein (Dymitr) i inni żydowscy bankierzy zdecydowali się zakupić akcje „Nowoje Wremia" i wkrótce interes był ubity.

„Witte nabył akcje „Nowoje Wremia" i odstąpił je Rubinsteinowi. Ten cieszył się, że teraz skończy się heca żydowska, a hr. Witte był szczęśliwy, że „Nowoje Wremia" nie będzie go mogło atakować i szkodzić mu".

W rozdziale 31 zeznaje Simanowicz następująco:

„Jeżeli on, tj. Rasputin, mówił o swej przyszłości, doradzałem mu usilnie opuścić Petersburg i cara, zanim wrogowie jego stracą cierpliwość.

„Posiadałem w Palestynie mały kawałek ziemi i marzyłem o tem, by w kraju mych ojców spokojnie dokonać żywota. Rasputin miał również pociąg do ziemi świętej i pochwalał mój plan przesiedlenia się do Palestyny. Bylibyśmy już dawno porzucili to niezdrowe i niebezpieczne życie w Petersburgu, gdyby nie zatrzymały nas zadania, które uważaliśmy za konieczne wypełnić. Rasputin bowiem dążył do zakończenia wojny, ja zaś do urzeczywistnienia żydowskiego równouprawnienia.

„Trzeba — mówił Rasputin — zmusić cara do dotrzymania słowa. On przyrzekł dać konstytucję. Gdyby on był dotrzymał przyrzeczenia, już dawno wszystkie narodowości miałyby równe prawa, ale teraz musimy myśleć najpierw o pokoju.

X. Charszewski.

Nowa wyspa Jełopja

(Dokończenie)

Najkapitalniejsza jest ocena chrystjanizmu, jaka w tęsknocie za Hiszpanją w Polsce, wyrwała się innemu z metadorów Jełopij.

— Co to jest chrystjanizm? — Zadał on sobie pytanie i z jaskini swej głowy taką wysnuł odpowiedź: — Po faraonach egipskich pozostały przynajmniej mumje, a po Chrystusie co? Parę kawałków drewna i kilka zardzewiałych gwoździ!

Nawet w Jełopji, zdawało się, można było by oczekiwać, że ten nędzny wyraz pogardy dla Chrystusa i dla Jego nadludzko olbrzymiego Dzieła zostanie pokryty pogardą. Przecież ona sama, dla zwalczania Chrystusa, uciekła się do pomocy sił podziemnych, o! bynajmniej nie ciemnych, bo płomienistych. Tymczasem — o logiko jełopijska, jakażeś ty potężna! — fre-

Groźna sytuacja w Małopolsce Wschodniej

SPRAWA RUSKA NA ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ.

Tak zwana „sprawa ruska“ w Małopolsce Wschod. nie przestaje niepokoić tamtejszego społeczeństwa polskiego. Ponieważ ukraińcy nie rezygnują z wysuniętych postulatów odnośnie do sprawy „państwa ukraińskiego“, a z drugiej strony wykazują w dalszym ciągu nielojalność względem Polski, żywioł narodowy polski postanowił się energicznie bronić.

Społeczeństwo polskie na Ziemi Czerwieńskiej zaniepokojone jest w najwyższym stopniu postawą wrogą Rusinów, a mianowicie t. zw. ukraińców względem polskości i Państwa Polskiego. Zwłaszcza groźnym wydaje się mu fakt popierania przez Rząd polski części zboru ukraińskiego, który nawet w maju 1935 r. zawarł „pakt“ z Rządem. Wytworzyła się potem sytuacja, w której jedna partja ukraińska prowadzi „układy“ z Rządem, wysuwając coraz to dalej idące postulaty w różnych dziedzinach administracji, uzyskując nawet usuwanie niewygodnych sobie Polaków z posterunków urzędowych — druga zaś partja ukraińska, niewątpliwie odsłaniająca prawdziwe oblicze, dezawuuje „ugodowe“ stanowisko tamtej! W ten sposób prowadzona gra zręczna niszczy polskość ciągłymi koncesjami i przywilejami, zdobywanymi dla placówek ukraińskich kosztem Polaków, nie doznających takiego poparcia, a równocześnie rezerwuje sobie obóz ukraiński wykrojenie z Państwa Polskiego oddzielnego państwa ukraińskiego, obejmującego prawie połowę Polski.

Powoduje to upadek ducha i zaufania do Państwa u Polaków.

Wygodny to dla ukraińców podział ról dla zniszczenia Polski.

Sprawę tę omawia broszura prof. dra **Stanisława Głąbińskiego** pt. „Sprawa ruska na Ziemi Czerwińskiej“. Słusznie też ona podkreśla, że sprawa Kresów obchodzi całą Polskę, zwłaszcza, gdy się zważy, iż apetyty ukraińców sięgają w swej zaborczości, aż po... Warszawę i Kraków. Społeczeństwo polskie odbyło w tej sprawie wiec we Lwowie w styczniu, gdzie uchwalono rezolucje, które zamieścimy w następnym numerze.

Propagandowy **„miesiąc kresowy“** winien obudzić czujność wszystkich Polaków i uświadomić im, że Kresy są odwiecznie polską ziemią. „Miesiąc kresowy“ trwa od 21 lutego do 21 marca.

Broszura prof. dra Głąbińskiego jest do nabycia w cenie 25 groszy w lokalach Narod. Organizacji Kobiet: w Warszawie ul. Wiejska 3, we Lwowie Rynek 9, dalej w lokalach Nar. Org. Kob. we wszystkich miastach wojewódzkich, zaś **w Tarnopolu u p. Zofji Voglowej, Lelewela 9. (przewodn. N. O. K.) a w Stanisławowie u p. Karoliny Laskowskiej, Kolejowa 41, przewodn. N. O. K.) — nadto we Lwowie w lokalu Pol. Tow. Opieki nad Kresami ul. Gosiewskiego 4. A.**

Zagranica się interesuje „Dniami Krakowa“

Pierwsze wiadomości o „Dniach Krakowa“, jakie rozeszły się w prasie krajowej i jakie dotarły zagranicę, wywołały powszechne zainteresowanie. Do Polskiego Związku Turystycznego napływają już obecnie listy z kraju i liczne pisma z zagranicy o warunki przyjazdu — o warunki pobytu w Krakowie — oraz o bliższe dane co do programu „Dni Krakowa“.

Należy zaznaczyć, że dzięki staraniom Komitetu Obywatelskiego, cudzoziemcy, przybywający do Polski tego roku uzyskują nietylko bezpłatne wizy, ale i bardzo daleko idące zniżki kolejowe.

Tegoroczny prospekt „Dni Krakowa“ przeznaczony dla zagranicy wydany zostaje w podwójnej objętości z artystycznymi rysunkami, wykonany techniką dwukolorową w nakładzie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy.

Równocześnie rozesłany zostanie afisz Krakowa, wykonany według projektu odznaczonego na konkursie pierwszą nagrodą oraz nowy afisz propagandowy „Dni Krakowa“.

Program tegorocznych „Dni Krakowa“ ma się opierać przedewszystkiem na imprezach koncertowych i teatralnych. W dziedzinie koncertów Komitet Obywatelski ma zapewniony współudział mistrzowskiej orkiestry Polskiego Radia, której próbne koncerty zeszłoroczne na Wawelu cieszyły się tak wielkim uznaniem w całym świecie. Koncerty orkiestry symfonicznej Polskiego Radia są atrakcją artystyczną najwyższej miary i stanowiłyby niewątpliwie ozdobę programu każdej wysokowartościowej imprezy zagranicznej.

Teatr krakowski zamierza w ramach „Dni Krakowa“ dać specjalny repertuar. Zamierzane są ponadto przedstawienia teatralne na Wawelu oraz brana w rachubę możność przyjazdu na krótki okres czasu do Krakowa jednego z najwybitniejszych zespołów warszawskich.

W pierwszym okresie „Dni Krakowa“, urządzony będzie wielki pokaz p. t. „Lud Polski w Muzyce, Tańcu i Śpiewie“, połączony z konkursem tańców ludowych. Pokaz ten ma już zapewnione uczestnictwo kilkunastu najwybitniejszych zespołów ludowych z całej Polski i widowisko ludowe w tych rozmiarach będzie największym, jakie dotychczas widzieliśmy. Stanowić będzie szczególnie dla cudzoziemców jeden z najciekawszych punktów programu „Dni Krakowa“.

Pozatem w program „Dni Krakowa“ wejdzie szereg imprez, organizowanych przez miejscowe towarzystwa muzyczne, kulturalne i społeczne — a także wielkie imprezy sportowe.

Dziedzina sportu reprezentowana będzie bardzo silnie. Między innymi w roku bieżącym odbędzie się uroczystość 30-lecia istnienia najpopularniejszego w Polsce Klubu Sportowego „Cracovia“, którego jubileusz urządzony będzie w okresie „Dni Krakowa“ i uświetniony szeregiem zawodów oraz manifestacyj sportowych.

Niewątpliwie tegoroczne „Dni Krakowa“ będą o wiele bogatsze, świetniejsze i ruchliwsze od pierwszych „Dni Krakowa“.

netyczne oklaski i brawa pokryły ten występ i nikt się nie znalazł, ktoby zgłosił votum separatum. Myśl matadora, istnieje niezwykła, ale przez niezwykłe nawet w Jełopji ścieśnienie najwiekszej na świecie rzeczy do rozmiarów najciaśniejszej z pośród główek jełopijskich, — ta myśl została uznana za genjalną. Z tego faktu można zawnioskować, że w światku jełopijskim porządek hierarchiczno-umysłowy jest zupełnie opaczny w stosunku do przyjętego powszechnie i że tam idą wyścigi o największe jełopstwo.

Solidarność Jełopiczyków w uznaniu dla owego wyrazu pogardy daje nam prawo do pociągnięcia ich do solidarnej zań odpowiedzialności. Wołamy tedy zdumieni:

— Jakto? I tak wzgardzonym, do kilku nędznych resztek po Chrystusie sprowadzonym chrystjanizmem — z taką wulkaniczną furią walczycie? Dantejski przepis na pogardę głosi „Guarda e passa!“ — „Spójrz i przejdź mimo!“ A wy, zamiast przejść mimo Chrystusa z pogardliwem Nań spojrzeniem, gotujecie przeciw Niemu żywy dynamit. Oczywiście więc, wasza Dlań pogarda jest kłamstwem, choć pewno bezwiednem. Kryje się w niej poczucie własnej bezsiły wobec Niego i chęć zamaskowania jej przed własnemi oczami. Chcecie choć na chwilę poddać się złudzeniu łatwości walki, by sobie dodać otuchy. W naszej rzekomej pogardzie przesila się w istocie wasza nienawiść, zresztą nie bez pomocy ze strony waszego zjędzniałego, zjełopionego przez niewiarę, rozumu. Bo przejść mimo Chrystusa z rzeczywistą i pełną pogardą może tylko skończony matoł i konsekwencją jej musiałaby być zasadnicza zmiana metody walki: przejść od fabrykacji żywego dynamitu do ćwiczenia się w pogardliwych spojrzeniach, co jednak byłoby wydaniem samemu sobie świadectwa jełopstwa.

W każdym razie, mamy tu charakterystyczny dla Jełopji wyskok jełopstwa, z którym, jako takim, wypada się porachować.

Po Chrystusie — orzekł nasz matador ku zachwytowi gromady — pozostało jeno parę kawałków drewna i kilka zardzewiałych gwoździ. Dobrze, bierzemy was za słowo.

Ukrzyżowań było setki tysięcy, jeżeli nie miljony. Dziesiątki tysięcy samych żydów ukrzyżował sam Tytus podczas oblężenia Jerozolimy. Uciekających z oblężonego miasta, lub wycieczkujących zeń dla zdobycia pożywienia, albo też zbrojnie, Tytus chwytał, czy brał do niewoli, i po 500 dziennie u stóp Kalwarji krzyżował. Ukrzyżowanie przytem było kaźnią hańbiącą. Krzyż był rodzajem szubienicy. No i, co powiecie? Po jednym jedynym tylko Ukrzyżowaniu powstały pamiątki materjalne, przetrwały już prawie dwa tysiąclecia i są w najwyższej czci świata! Był to Chrystus. Nie żaden Faraon, jeno „syn cieśli“ (mniemany), a jednak!

Co więcej: sam znak krzyża, do chwili owego wyjątkowego pośród setek tysięcy, Ukrzyżowania, był znakiem hańby; od owej zaś chwili stał się znakiem chwały. Pojawił się na szczytach świątyń chrześcijańskich, na koronach monarszych, stał się orderem, zapełnił domy, gościńce, ozdobił szczyty gór i piersi arcykapłańskie...

To dziw nad dziwami, uderzający nawet prostaków, i tem jeszcze dziwniejszy, że dzieje się mimo walk, jakie wciąż wytacza mu piekło. Żadna potęga ludzka nie wytrzymałaby takich przeciwności tak długo.

Do czytelników

Z powodów od redakcji niezależnych, numer dzisiejszy ukazał się z opóźnieniem. Aby Czytelników i Prenumeratorów uspokoić, odpowiadamy, iż dalsze numery będą się ukazywać regularnie. Numer bież. jest powiększony.

Książka, którą powinien poznać każdy Polak

H. WILDECKI „NIEBEZPIECZEŃSTWO ŻYDOWSKIE".

Nakładem wydawnictwa „Gryf" (Poznań, Kręta 7) ukazało się czwarte wydanie książki H. Wildeckiego pt. **„Niebezpieczeństwo żydowskie"**. Jest to już 15-sty tysiąc tego niezmiernie pożytecznego dzieła, które daje analizę duszy i charakteru żydowskiego, oraz tendencje narodu „wybranego" zmierzającego do zniszczenia wszystkiego co nieżydowskie i do hegemonji we wszystkich dziedzinach życia.

Dziełko składa się z 12 rozdziałów i wyczerpuje w sposób niezwykle ciekawy całość zagadnienia żydowskiego. We wstępie daje autor genezę antysemityzmu. W rozdziale „żydzi a prasa" przedstawia tendencje zawładnięcia prasy światowej i usiłowanie wywierania wpływu przez prasę na opinję publiczną. W dalszych rozdziałach omawia autor stosunek żydów do robotników, wojny i rewolucje wywołane przez żydów, rolę żydów w Rosji, Niemczech i Włoszech; specjalnie dokładnie omówił Wildecki kwestję żydowską w Polsce zwłaszcza w handlu, rzemiośle, przemyśle i wolnych zawodach. Autor wyciąga konkretne wnioski samoobrony narodowej przed zalewem żydowskim i woła: „Musimy się zorganizować, a zwyciężymy". Podając nakoniec wyjątki z „Protokołów Mędrców Syjonu" przestrzega naród polski przed niebezpieczeństwem żydowskiem.

Książka ta powinna się znaleźć w ręku każdego Polaka, który kwestji żydowskiej nie zna dokładniej. Przeczytanie jej niejednemu otworzy oczy na rzeczywistość.

Jot.

Europa wzywa S. O. S.

Przypominamy sobie jak to wszyscy mówili, i nie było gazety w Europie, któraby nic pisała coś o żółtym zalewie Europy: Mówiono różnie, że żółty smok gotuje się do skoku na Europę, i pożre białą rasę. Mówiono, że skośne oczy i wysunięte policzki zaleją Europę, a może i cały świat. Toteż narody Europy zwróciły oczy na Wschód i z niepokojem oczekiwano kiedy to żółte niebezpieczeństwo rozpocznie swój taniec wschodu na ziemiach Europy. Patrzano na wschód, a nikt nie wiedział o tym, że Europę już zalewa, nie mongolska rasa, ale rasa semicka, która jest po stokroć gorsza niż żółta, że Europę zaraziła swoją talmudyczno - komunistyczną chorobą, w której tkwi bakcyl zniszczenia europejskiej rasy i kultury. Europa to płuca suchotnika, które niszczeją zarażone talmudem i Marksem. Czy Europę można wyleczyć? — takie pytanie zadają sobie wszyscy. To będzie może nieco trudno, ponieważ tu zachodzą dwa rodzaje choroby: płuca Europy zarażone talmudem, a serce Marksem. Do tego dochodzi wewnętrzne zaburzenia, jak np. krwotoki w Hiszpanji i t. d. Talmud z Marksem wypowiedzieli wojnę Europie i to wojnę, w której będzie nam trudno stawić czoło. Żydzi i komunizm to wróg bez skrupułów, to wróg, który walczy zdradą, a taki wróg, jest najbardziej niebezpieczny! Ratujcie Europę, bo żydzi i komunizm, to sprzymierzeni faryzeusze, którzy chcą ją ukrzyżować i wciągnąć w wir wojny domowej. Jest jednak broń na takiego wroga, **otoczyć się silną wiarą i wierzyć we wytrwałość.** Żydzi i komunizm to wrogowie naszej wiary, to wrogowie Krzyża, a obronić się można tylko silną wiarą w Krzyż. Żydzi to widzą, że ich wiara nie jest dobrą, bo wszystko w niej jest przeciw człowiekowi i że przyjdzie ich mesjasz, który będzie się we krwi kąpał, w której i sami by się potopili. Widzą to, że katolicyzm nikomu nie złorzeczy tak, jak talmud, więc chcą podważyć katolicyzm, chcą podważyć w nim ducha, a głosić swoją ohydę. Niedawno temu i u nas, katolik, właśc. kina przepraszał żydów i przyrzekł, że więcej religijnego filmu nie wyświetli. Jakże to straszne dla nas. Musimy ich przepraszać za to, że w Krakowie, w ich dzielnicy stoi parę naszych kościołów, ale i przyrzec, że więcej już tam kościołów nie postawimy. **Quo vadis Polonia?** Żydzi i komuniści to wróg, który wypowiedział wojnę prawu człowieka, bo człowieka wywyższono a żydzi i komuniści dążą, by człowieka poniżono; Brońmy swego prawa, w którym człowiek jest człowiekiem. Żółty smok nam nie zagraża; jest wprawdzie potężny, ale odwrócił się do Europy a w dodatku ogrodził się murem. Patrzano na wschód za daleko, a tu w pobliżu nas urósł inny smok żydo - komunistyczny. Patrzmy daleko, ale miejmy na oku to, co jest przed nami.

Niebezpieczeństwo Europy, to żydzi i komunizm! Brońmy Europę, bo jesteśmy przedmurzem chrześcijaństwa i tę rolę, jaką odegraliśmy w przeszłości musimy powtórzyć i teraz. Straszliwy symbol młota i sierpa musimy zniszczyć.

S. O. S.... S. O. S.... **Sosin.**

Oto, co znaczą owe wzgardzone parę kawałków drewna i kilka zardzewiałych gwoździ! Oto jak daleko sięgające wnioski płyną z uznania samego tylko faktu istnienia relikwij Męki Pańskiej. Bo z prawdą to jest tak, iż wystarczy uznać choćby najdrobniejszy jej ułamek, aby wnet cała odrosła. Zabićby ją można moralnie jedynie bronią absolutnego nihilizmu, więc, w danym razie, w ślad za Dupiusem, zastrologizować Chrystusa, wysyłając Go na gwiazdy. Tylko to już, niestety, teorja, pogrzebana nawet przez niedowiarków. Historyczność postaci Chrystusa poświadczają sami najwięksi jego wrogowie — żydzi.

Istnienie relikwij Krzyża świadczy, że chrześcijanie potrafili przechować je przez dwa tysiące lat prawie. Jakoż, w takim razie, nie zdołaliby tem bardziej przechować relikwji Jego Ciała, gdyby ono pozostało na ziemi? Nie zastanowili się i nad tem Jełopijczycy i, biedacy, zgorszyli się brakiem mumji... Chrystusa, wówczas gdy istnieją mumje faraonów. Szczęściem, nie pociągnęli rozumowania dalej w swoim kierunku, by stwierdzić, że po Chrystusie nie pozostała także i żadna piramida, bo wówczas zgorszenie ich byłoby jeszcze bardziej dla Niego zabójcze.

Ale już i samo żądanie mumji jest piramidalne. Nawet żydzi, choć najbardziej w tem zainteresowani, nie postawili go nigdy. Poprzestali na oskarżeniu uczniów Chrystusowych o wykradzenie Jego zwłok i ani nie spróbowali ich szukać, choć odnaleźienie ich nie byłoby trudne, gdyby oskarżenie owo było słuszne. Natomiast woleli przekupić legionistów rzymskich, którzy, na ich życzenie, trzymali straż przy Grobie, aby głosili, że, kiedy zasnęli, to się im wykradzenie zwłok... przyśniło.

Zamiast mumji, pozostało po Chrystusie coś więcej, bo żywe Ciało Jego, rozmnażające się ustawicznie po całym świecie; nic podobnego zaś nie pozostało po faraonach, poprostu, dlatego, że byli tylko faraonami. Jeżeli Jełopijczycy, jak na nich przystało, nie wierzą w Boże Ciało, to w każdym razie muszą uznawać olbrzymi fakt tej wiary, manifestujący się właśnie w wieku 20-tym potężnemi międzynarodowemi kongresami eucharystycznemi. Toteż borykają się z tą pozostałością. Genjalna (na wywrót) ich myśl, aby w Wiśle potopić wszystkie monstrancję, godzi właśnie w tą niesłychaną pozostałość o znaczeniu światowem.

Co więcej. Boże Ciało suponuje żywego Chrystusa na niebiosach. Cóż, że Jełopja i w to również nie wierzy! Jej niewiara Go nie zabije, ani nawet w sercach, w Niego wierzących. Nie pomoże żaden żywy dynamit, chyba tylko do ożywienia wiary, jak się to sprawdza przez dwadzieścia już prawie stuleci.

On żyje, króluje i rozkazuje! I bezkarnie z Nim się nie walczy! Kiedyś ten „Syn Cieśli" wystrugał trumnę dla Juljana Odstępcy. Potrafi On też i zatopić Jełopję we wzburzonych falach Morza Polskiego. Ono już się przeciw niej burzy.

Mogła Grecja starożytna mieć swoją słynną z głupoty, Abderę. Głupota abderytów była jednak raczej pocieszna. Na taką, jaką zaprezentuje Jełopja, Polska nie może sobie pozwolić. Głupota jej jest zbrodnicza i tem groźniejsza, że w jej ręku spoczywa kierownictwo Związku, którego członków zadaniem jest wychowanie najmłodszych pokoleń ludu polskiego.

O pomoc dla akademików

Odprawa Ks. Biskupa Szlagowskiego.

Ks. Biskup Szlagowski, Dożywotni Opiekun Młodzieży Akademickiej wydał odezwę, w której czytamy:

Niebezpieczeństwo zawisło nad przyszłością naszą!

Oto polska młodzież akademicka, ta nasza młodzież umiłowana, nasza, bo z rodu naszego, cierpi w znacznej mierze skrajną nędzę — nie posiada środków na opłacenie czesnego, grozi jej przerwanie nauki, grozi wydalenie z wyższych uczelni, a społeczeństwu grozi w bliskiej przyszłości brak inteligencji rodzinnej, zawodowej.

Spieszmy wszyscy z pomocą rychłą i skuteczną. My temu sami radzić musimy, nikt nas w tym nie wyręczy, na obcą pomoc oglądać się nie możemy. Sami sobie zabezpieczyć musimy na przyszłość wystarczającą liczbę naszych lekarzy, naszych pracowników, inżynierów i przyrodników i pedagogów aby nas obce nie zalały fale.

Zatem do dzieła! Jest to nakaz serca, nakaz rozumu, nakaz obowiązku obywateskiego".

Składajmy więc ofiary, aby polskiej młodzieży dopomóc.

Z Sali Koncertowej w Starym Teatrze.

W nidzielę dnia 7 III. 1937 r. odbył się koncert Filharmonji Krakowskiej, pod dyrekcją p.Kulczyckiego. Dr. Konserwatorjum Muzycznego i Radia w Katowicach. Utwory Beethowena, Czajkowskiego, Soint-Saensa i Statkowskiego, transmitowane przez rozgłośnię krakowską, były wykonane bez zarzutu. Najlepiej wykonana była siódma symfonja Beethowena i Uwertura do opery „Marja" Statkowskiego . Doskonale również wypadł koncert wiolonczelowy Saint-Saensa w wykonaniu znanego wiolonczelisty krakowskiego p. J. W.

Ostatnie występy Krakowskiej Filharmonji wskazują na to, że Kraków powraca do świetnych dni muzyki z przed lat kilku.

Sosin

Akademicka ulotka komunistyczna w Krakowie.

Na terenie „II Domu Akademickiego" w Krakowie pojawiła się ostatnio komunistyczna ulotka, tycząca kwestji hiszpańskiej wojny domowej. Ulotka nawołuje do nadsyłania broni, pieniędzy i solidaryzowania się z „milicjańskimi towarzyszami". Kolporterem jej, według wszelkiego prawdopodobieństwa zajmowały się grupy lewicowe, zespalające się w Z.P.M.D (Zw. Pol.. Młodz. Demokr.") jako, że większą ilość tych antypaństwowych „papierków" znaleziono w świetlicy „II Domu Akad." pomimo, że zarząd „Bratniej Pomocy" mógł temu zapobiedz. Fakt powyższy obrazuje najdobitniej właściwe oblicze organizacji, która w rękach swych dzierży 4000.000. majątek prawdziwie polskiego akademickiego społeczeństwa.

Kronika krakowska

Budżet m. Krakowa przewiduje następujące subwencje dla żydowskich stowarzyszeń i organizacyj: ochronka żyd. 200 zł., „Talmud Tora" 400 zł., Teatr żydowski 1250 zł., Bursa żyd. 2646 zł., „Ogniska pracy" 250 zł. Czy to nie za wiele?

Biskup Lourdes ks. Gerhir wygłosił w Krakowie odczyt dnia 12 bm. (piątek) w Sali Błękitnej Domu Katolickiego.

Blok katolicko-narodowy zwyciężył w wyborach do Biblioteki Prawników w Krakowie. Narodowcy zdobyli 7 mandatów, Odrodzenie 2. W ten sposób zarząd B. P. znajduje się w rękach większości narodowo-katolickiej.

Adwokat Fensterblau został skazany na 4 lata więzienia za pochwałę zdrady stanu i ataki na Kościół ktolicki. Ad. Fensterblu jest żydem i ma kancelarję w Krakowie.

Na powrót J. E. Ks. Arcybiskupa z Manilli przeprowadza się porządki w pałacu biskupim. Jednak jednej rzeczy się nie rusza. Oto w pałacu od strony ul. Wiślnej ma żyd sklep samochodowy o personelu przeważnie żydowskim. Czy chrześcijanin nie mógłby otrzymać tego lokalu na jakiś interes, jak żydowska „Auto-agentura"?

Obserwator.

Karol Miller taki sobie żydek, który często występuje w Radju, założył w Krakowie nowego „Kurjerka". (wychodzi wieczorem) pisemko to jest redagowane tak, że człowieka ogarnia rozpacz, gdy widzi, jak poniewiera się językiem polskim.

Panowie żydki naucicie się po polsku pisać, a potem wydajcie pisemko.

Z kraju

Spólnicy Parylewiczowej staną niedługo przed sądem.

86 studentów-żydów skreślił rektor uniwersytetu wileńskiego z listy studentów za sotosowanie bojkotu wykładów.

W Baranowicach buduje Plskie Radjo nową rozgłośnię do Kresów.

Dwa odczyty wygłosi ks. Trzeciak w Bydgoszczy.

W Gdańsku rozpoczęto emigracyjny bojkot żydów.

Zjazd prasy katolickiej odbył się w Warszawie, przy udziale 150 delegotów z całej Polski.

Agencja Apa podaje, iż Komintern udzielił Pol. Partji Komunistycznej większych subwencyj na zmontowanie „folksfrontu". Subwencje mają być zużyte na propagandę prasową.

Cała wieś Nowa Huta na Wileńszczyźnie przechodzi na katolicyzm.

Rada min. przyjęła projekt uznania dnia 11 listopada za święto państwa.

B. poseł Dubois współpracownik „Dziennika Pop." został oddany pod nadzór policyjny.

Sejm zniósł sądy przysięgłych w Małopolsce pomimo opozycji posłów małopolskich.

„Nasz Przegląd" wystąpił z nową „rewelacją", jakoby król Stanisław Poniatowski pochodzić miał z rodziny żydowskiej. Może niedługo Kościuszko i Druowski zostaną... żydami

Ze świata

WPalestynie wybuchły nowe rozruchy. Ogłoszono stan wyjątkowy.

Lawina śnieżna zasypała w Austrji 4-ch żołnierzy.

Musolini dokonał lotu na samolocie bombardowym.

Gen Miaja dowódca obrony Madrytu zastwach czerwonych.

Pwstańcy odnoszą stałe zwycięstwa.

Rząd U. S. A. przeprosił Rzeszę Niemiecką za obraźliwe uwagi zawarte w przemówieniu burmistrza N. Jorku żyda Lagmardia.

Premjer Blum zwrócił się do narodu francuskiego o podpisanie pożyczki narodowej. Prasa żydowska ogłosiła już, że Blum „zjednoczył naród francuski".

Powstańcy zatopili w bitwie morskiej dwa statki rządowe, oraz jeden statek z ładunkiem wartości pół miljona funt. szterl.

Na czele czeskiego „Sokoła" stanął żyd. Wywołało to wielkie oburzenie elementów narodowych w Czechosłowacji.

Armje powstańcze odcięły wszystkie drogi jaki łączyły Madryt z Barceloną i Walencją. Madryt zostanie całkowicie otoczony przez powstańców. Rząd narodowy przez swą flotę zdobył statek czerwonych z ładunkiem wojennym wartości 40 miljonów pesetów.

SPORT.

Bron - Czech zdobył mistrzostwo Polski w biegach zjazdowych.

W Mentonie na turnieju tenisowym Jędrzejowska i Tarłowski zdobyi drugie miejsca.

Mistrzem Polski w koszykówce został A. Z. S. Poznań.

Mecz piłkarski Team A i B. wygrał team B. Po meczu tym ustalono reprezentację na mecz z Francją.

Skład reprezentacji: Rudnicki, Martyna, Szszepaniak" Piec II, Wasiewicz, Żiżka, Piec I, Piątek, Wostal, Wilimowski i Wodarz.

BOKS.

Okęcie — Warta 1 : 6.

J. K. P. — H. C. P. 9 : 7.

Mistrzostwo Polski zdobyła Warta.

Odpowiedzi redakcji.

W Pan Wol. Zbigniew Brzozów. Redakcja nasza nie honoruje nadesłanych artykułów. Sądzimy, że jednak nadsyłanie korespondencyj z tamt. terenu podniosłoby WPanu korzyści z rozsprzedaży.

Prosimy o odpowiedź.

WPan Mat. Koz. Zawoja. Bardzo dobre. Zamieszczamy tylko „Narty", gdyż drugiego nie przepóściłaby cenzura. Może go Pan przerobi? Prosimy o dalsze.

Wiel. Ks. Jan M. Kraków. Zamieścimy w skróceniu w jednym z następnych numerów.

WPan S. Fabor. Zbaraż. Zamieszczamy. Cena 3 zł. od jednego. Gdyby WPan zamieszczał stale zmniejszymy na 2 zł.

WPan Józef Miod. Żywiec. Bardzo prosimy o współpracę.

WPan D. Marysieńko Grybów. Sprawy poruszane w artykule zostały przez nas już omówione. Artykuł spóźniony. Prosimy o dalsze.

Wiel. Ks. Ch. Golub. Artykuł polemiczny w następnym numerze.

WPan Wyżina Wład. Chrzanów. Propozycję przyjmujemy. Numery wysyłamy od zaraz Korespondencję prosimy nadsyłać.

WPan. S. Grybów. Nastąpiło nieporozumienie. Numer nie wyszedł i dlatego go Pan nie otrzymał. Sprawa więc przedstawia się jasno.

Człowiek wczorajszy i dzisiejszy

(Pogadanka radjowa).

Znakomity artysta dramatyczny p. Stefan Jaracz wygłosił przez radjo aktualną pogadankę, którą w najistotniejszych wyjątkach poniżej podajemy.

Praca aktora ma tę właściwość, że każe człowiekowi nieustannie się przeistaczać. Raz ci każą być michem, a potem nagle bandytą, lichwiarzem, bankierem, dyplomatą, generałem, safandułą, czy ją wreszcie wiem czem, do licha!

Autor napisał sztukę, ja dostałem rolę, ale to są tylko kawałki z życia mego bohatera. Takie fragmenciki rozmów, spotkań, powikłań, sytuacyj. Między scenami ten bohater też powinien żyć. Przynajmniej powinien żyć w świadomości widza teatralnego. Już wchodząc na scenę powinien mieć kawałek życia przeżytego za sobą. I to właśnie jego życia, a nie napisanego w tych nutach, jakimi jest rola. — Jeżeli aktor nie potrafi przeżyć tego cudzego życia, nie potrafi go zrozumieć — stracony jego trud. Bo tak już jest proszę państwa.

I teraz gram właśnie rolę, po którą musiałem wleźć bardzo głęboko w życie. Sztuka nazywa się „Ludzie na krze". Gram człowieka nie z dzisiejszej epoki. I ten wypadek zabłąkał się we współczesności. Patrzy biedak i nie rozumie. Przywlókł ze sobą cały bagaż poglądów i przekonań tamtej epoki — ustalonych, uświeconych, jasnych, prostych, nie podlegających dyskusji.

Typek wi, że ideał — to ideał, świństwo to świństwo, praca — to wysiłek rzetelny, zdolności — to dar niebios, miłość — to całkowite, idealne i bezinteresowne oddanie. Sukces to rezultat i uwieńczenie wysiłków i uzdolnień. Tak on to sobie wszystko wyobraża, ten wczorajszy człowiek. Aż tu właśnie okazuje się, że to wszystko bujda, nieprawda! Sukces to wynik sprytnego tricku. Miłość, to wymienny towar, to środek prowadzący do karjery, a praca to przypadkowy zabieg okoliczności. Trudno mu to wszystko biedakowi zrozumieć.

No i teraz — proszę! Proszę zagrać tę rolę. Nurtowała mię myśl, że te wszystkie aluzje na temat ideałów, na temat uczciwości — nie są wypadkiem w kolizji z prawdziwą rzeczywistością. Bo jeżeli tak nie jest, to jakże to zagrać? Wyrecytować bez przekonania szereg bzdur o stosunkach z książyca? — Przecież publiczność ucieknie z teatru.

No i — uważacie — zacząłem patrzeć. Mam teatr na Pwiślu, jestem pracodawcą i pracobiorcą. Stykam się z życiem na całym froncie walki.

Dopiero rola pobudziła mię, żeby wyjść z teatru. Żeby spojrzeć na to całe widowisko z boku.

Gdzie jest ten konflikt między ideałem, a rzeczywistością. — A teatr mam na Powiślu. I to właśnie jest tak blisko życia. Spotykam ludzi sytych i głodnych. Tych głodnych znacznie więcej. Gryzie ich oprócz tego **mróz**.

Powiada do mnie znajomy: No chwała Bogu mróz zelżał.

Dla kogo, panie szanowny? — Dla pana? No tak! Pan ma futro i palto. Futro jest ciężkie, fatygujące, Mróz zelżał, więc można chodzić w palcie. Ale jeśli kto nie ma palta? Myśli pan, że bez palta jest wiele cieplej, gdy jest tylko trzy stopne mrozu zamiast piętnastu? Ehe, to się panu tylko zdaje.

A pan jeszcze po chwili się zastanawia. Co prawda to wolę mróz niż tę odwilż. Bo się buty niszczą. Choć z drugiej strony... na opale się oszczędza. Tak sobie facet rozumuje, uważacie państwo No, a jeżeli ktoś ma takei buty, że przeciekają? To pewno też woli mróz, co? To jest, wiecie tak, jak z tym co to myśli czy lepiej się utopić w ciepłej, czy zimnej wodzie. Jak myślicie? Pewno w ciepłej wodzie przyjemniej tonąć, co? Tak, czy nie? — A jeśli ktoś w ogóle nie chce się topić?

Bardzo powiadam państwu przykre zagadnienie i bardzo niemiłe widoki spotyka się na Powiślu a w takim Sosnowcu, Łodzi, Brzezinach, czy Białymstoku wcale nie weselsze. Są tam ludzie, którzy dostają raz na dzień talerz gorącej zupy. To jest minimum pomocy zimowej.

Pomoc Zimowa? To też jest zetknięcie ideałów z **życiem**.

Znam jednego bardzo zacnego jegomościa. Ma sklep. Bardzo zawsze ubolewa nad biedą w kraju. Biedna **Polska powiada**, biedny kraj. Ileż to nędzy widzi się codziennie. Ileż to łez rozdeptujemy codziennie na trotuarze.

Tak to on sobie, uważajcie, poetycko formułuje swoje wrażenia. Jakby z gazety czytał. Więc powiadam — całe szczęście, że jeszcze zacnych ludzi nie brak, że przecież istnieje „Pomoc zimowa", która może liczyć na ofiarność społeczeństwa.... Pan pewnie też już musiał dać sporo.

Facet się trochę zmieszał. — Zadeklarowałem, powiada, i dam, ale... muszę poczekać, bom jeszcze sobie normy nie ustalił. A kiedy będę ustalone? Może w lipcu? Ale tym co głodują i marzną — to już normy ustalił mróz i żołądek.

A potem, wiecie państwo, zacząłem już rozpytywać różnych ludzi, — Więc jeden facet ze wsi powiada mi, że zadeklarował zboże. — A dał pan? — Jeszcze nie. — Na co pan czeka? Bo ceny właśnie idą w górę. — Idą w górę? — No to co? To pan myśli, że pańskie żyto, czy kartofle będą pożywniejsze, gdy będą droższe? Przecież pan i tak zadeklarował w naturze.

I tak — mówi Jaracz — postępują adwokaci, lekarze, i inni obywatele wolnych zawodów.

Nam, w naszej skromnej skali potrzeba stosunkowo niewiele. U naszych sąsiadów zbierają —i to znanymi metodami — dwudziestokrotną sumę. A u nas bardzo wielu najpierw dobrowolnie deklaruje a potem dobrowolnie... nie daje. A to dopiero połowa lutego.

Więc na co czekacie? — Głód, zimno, to zły doradca. Bardzo zły doradca. Lepiej mu w porę odebrać głos. Bo tu życie musi być w zgodzie z potrzebami. Tu państwo nie może odgrywać rolę bezradnego safanduły, jak bohater, którego gram w mojej sztuce wobec swoich dzieci.

Studjując swoją rolę człowieka, który nie mógł zrozumieć rozbieżności ideałów z życiem, doszedłem do prostych wniosków, w innej dziedzinie. Mój bohater — to doprawdy fujara. Fajtłapa nie przystosowana do życia. Ale państwo nie może siedzieć na chwiejnej krze lodowej. Musi stanąć na twardym gruncie rzeczywistości. A my, obywatele, nie możemy, jak widzowie czekać, aż dramat sam się rozwiąże, a potem pisać tylko recenzje.

Tak, proszę państwa, tutaj wbrew przysłowiu syty musi zrozumieć głodnego. Tutaj same deklaracje nie pomogą. To moja prawda, prawda aktora, który zeszedł na chwilę ze sceny, by zetknąć się z prawdziwym życiem.

C. d. n.

Co grają w kinach

Apollo: San Dodswort

Sztuka: Bogate biedactwo (Shirley Temple).

Świt: Sonata księżycowa z Paderewskim.

Wanda: Księżniczka Ciszy.

Słonko: Ferdek ma szczęście, film polski.

TEATR SŁOWACKIEGO

Wtorek: Beatrix Cenci (St. Wysocka).
Środa: Złoty wieniec,
Czwartek: Złoty wieniec (ostatni występ)
Piątek: Beatrix Cenci (ostatni występ p. Wysockiej
Sobota: Mały Woodley (premjera)
Niedz.: pop. Krawiec w zamku
Niedz. wiecz.: Mały Woodley

W Radjo Polskim...

Polskie Radjo nie lubi, gdy się mu wymawia jego kontakt z żydami. Zamieszcza sprostowania. Ale... tymczasem speaker zapowiada dość często przy nadawaniu płyt: „Płyt dostarczyła nam firma „Lutnia". Aby Czytelników poinformować o faktycznym stanie rzeczy, wyjaśnimy, że „Lutnia" jest firmą żydowską. Równie omawianą firmą żydowską jest krakowska „Muza-Harmanja", której płyty b. często zpowiada speaker krakowski.

Niedawno w Krakowie wystąpił znowu przed mikrofonem żyd K. Müller, współautor „szopki" granej u Hawełki.

Zobaczymy co będzie dalej?

Zapytujemy tylko, czy w Krakowie niema chrześcijańskich składów płyt. i czy musi być reklamowana „Muza", albo jakaś inna firma ze Zwierzynieckiej?

Żydzi na Litwie przeciw Polsce.

Żydzi studenci uniwersytetów litewskich urządzili wiec, na którym postanowili przyłączyć się do litewskich organizacyj, prowadzących akcję antypolską.

Tak więc żydzi otwarcie stanęli do walki z Polską razem z litewskim liliputem i zdeklarowali się jako wrogowie Polski.

Ale przyjdzie czas, że z obydwoma liliputami damy sobie radę. Tak oto wygląda „lojalność" żydów wobec Plski. Gdy żydzi deklarują się, jako wrogowie Polski, u ns różni panowie Dubois, Szymańscy i panie Dąbrowskie, czy Wasilewskie, bronią „ciemiężonych i prześladowanych" żydów.

Gdzie się niektórym Polakom rozumy podziewają?

W zwierciadle prasy

Interes dobrze idzie.

„Handelsweht" żydowski tygodnik pp. Finkelszteina i Wajsbarda zamieścił taką odpowiedź:

> „A. R. Lida. Pańska żona może się stać spólniczką interesu i wtedy z jej sklepu nie będzie można się upominać o zaległe podatki, które pan, jej mąż, pozostał winien."

Czyż trzeba jaskrawszego dowodu na to pisze „Orędownik" jak żydzi rozumieją pomiędzy sobą „handel" i jakich „rad prawnych" sobie udzielają, aby tylko nie płacić podatków i oszukiwać skarb państwa? Takich „szwindlarzy" należałoby jak najprędzej popakować hurtem do kryminału lub jeszcze lepiej wypędzić z Polski, jeśli chcemy, aby Polacy mogli się imać handlu i podciągnąć Polskę wzwyż. Inaczej wszelkie nasze wysiłki na polu konkurencji handlowej z żydami będą bezcelowe, bo ta szarańcza szwindelmacherów użyje każdego dostępnego jej środka, aby proces unarodowienia się handlu polskiego zahamować.

Odpowiedzi na ankietę

Numerus nullus we wszystkich dziedzinach życia — oto rozwiązanie kwestji żydowskiej

W dalszym ciągu odpowiedzi na naszą ankietę oddajemy głos p. „Robotnikowi" z Oświęcimia, który pisze:

Jesteśmy za zupełną i całkowitą emigracją żydów.

W Polsce nie może pozostać ani jeden żyd. Gdybyśmy bowiem chcieli pozostawić 50.000 żydów, to postąpilibyśmy tak nierozsądnie, jak rolnik, który czyszcząc pole z chwastów, zostawiłby z litości niewyplewiony kawałek pola, a te zostawione chwasty potem nasionami swemi z powrotem zapaskudziłyby całe pole. Lub kraj nawiedzony zarazą podjąłby walkę z nią, lecz w jednym zakątku kraju pozostawiłby chorych bez opieki: oczywiście zaraza rozeszłaby się znów po całym kraju. W walce z żydostwem, nie można stosować żadnych półśrodków, ani powierzchownego, częściowego leczenia. Musi nastąpić przecięcie strasznego wrzoda, by materja chorobotwórcza wylała się zupełnie. Materję zaś, jaką są żydzi, musi się wyrzucić daleko za ocean.

Rozwiązania kwestji żydowskiej nie można sobie wyobrazić bez współudziału rządu i władz. Samo bowiem społeczeństwo nie wiele może zdziałać, jeśli w swej pracy jest z góry paraliżowane i krępowane. Bojkot szlachetny żydów, według zasady: „swój do swego", nie wyda pożądanych owoców, bo na to trzeba uświadomionego, zdecydowanego i wytrwałego **całeg narodu**, a takiego uświadomienia i silnej woli w całem społeczeństwie trudno osiągnąć. Powtóre, taka walka trwa zbyt długo i nuży walczących. Nieszczęściem naszem jest, że zanadto zżyliśmy się z żydami i wskutek codziennego obcowania i znajomości z nimi, nie razi nas ich obecność, oraz nie odczuwamy strasznego niebezpieczeństwa. Musimy więc chwytać się więcej radykalnych środków. A więc usunąć żydów ze wszelkich stanowisk państwowych i samorządowych. Nałożyć odpowiednie podatki na nich i ściągać bez żadnych względów. Zamknąć wstęp do wszelkich uczelni. Wszelkie dostawy rządowe i samorządowe oddawać tylko chrześcijanom. Władze powinny popierać tylko chrześcijańskich kupców i przemysłowców przez ułatwianie im transakcji handlowych i udzielanie dogodnego kredytu. Otoczyć większą opieką bezrobotnych, aby ich wyrwać z pod opieki i wpływów żydowskich. A wtedy żydzi sami będą szukać kolonji i pomogą nam w Lidze Narodów uzyskać, dokąd wysłać ich wszystkich, a wtedy nie będzie bezrobocia w Polsce.

Robotnik.

A oto głos z dalekiego **Cumania** na Wołyniu:

1) Całkwita emigracja żydów z Polski.

2) Najmniejsza nawet ilość żydów nie może pozostać w Polsce ze względu na szybkie rozmnażanie się żydostwa i po iks latach znów byliby w większości, przeważnie w ośrodkach miejskich i znów nastąpiłyby ataki ze strony żydów na nasze życie kulturalne, oświatowe oraz gospodarcze.

Ponieważ żydzi w Polsce otrzymują od żydostwa innych państw jak Anglja, Francja i Ameryka olbrzymie sumy, na prowadzenie propagandy masońsko - komunistycznej w Polsce oraz walkę z życiem narodowo - chrześcijańskiem w Polsce. Nad tymi sumami, jakie otrzymują żydzi, winna być rozciągnięta kontrola aby je użyć nie na prapagandę a na emigrację żydów. Wówczas obyłoby się bez kosztów nadmiernych, jakie mógłby ponieść skarb państwa. Dla szybszego uskutecznienia emigracji żydów z Polski, winni być oni usunięci z wszelkich urzędów państwowych i samorządowych. Winni mieć utrudniony dostęp do wyższych zakładów naukowych, wyeliminowani z życia kulturalno - oświatowego i gospodarczego w Polsce, a wówczas sami będą myśleć o emigracji.

W. G.

P. S. Dalsze odpowiedzi ukażą się w następnych numerach. — Red.

„Biedni Polacy"

ORGAN CZESKICH NARODOWCÓW O TZW. „POLSKICH" ŻYDACH.

Niejednokrotnie podnosiliśmy na naszych łamach sprawę t. zw. „polskich" żydów. Gdziekolwiek żyd popełnił jakąś zbrodnię, albo aferę, zawsze podawał się za... Polaka.

Sprawę tę omówił również organ czeskich nacjonalistów „Narodni Vyzva", który pisze:

„Długo nam głową kręciło owo „polskie narzecze" Radka, aż nagle, jak blask, oświetliła nas prawda: to „polskie narzecze", macierzysta mowa tak samo Trockiego - Bronsteina, Wałacha - Finkelsteina - Litwinowa, Weizera Israela, Kaganowicza Michała, jak i Sobelsohna- Radka, słowem język macierzysty wszystkich bolszewickich dyktatorów i odstawionych i panujących, to jest „jidisz", żargon żydowski... Biedni Polacy! Ich historja pełna jest bojów i groźnego cierpienia. Najazdy tatarskie, tureckie, szedzkie, powstania kozackie, sławne boje z niemieckim rządem, walka o wolność Polski, długie lata emigracji, na której giną najwięksi synowie polskiego narodu — to epopeja pełna sławy, ale i ran strasznych a bolesnych. Lecz rany się zabliźniły, boleść przeminie, a zostanie sława, która dojdzie wszędzie tam, gdzie panuje europejska kultura. Ale równo z tą sławą, sławą narodowego zwycięstwa i cierpienia, przenika i „sława", a jest ona jedną z wdzięczności, którymi żydzi odwdzięczają się polskiemu narodowi za bezprzykładną gościnność i ludzkość, z jaką Polacy przyjęli ich, zewsząd wypędzonych.

„Każdy Abraham, którego gdziekolwiek na świecie zapłali za jakiś „geszeft", jest zawsze Polakiem, nigdy żydem. Kieszonkowi złodzieje, uwodziciele, gangsterzy, fałszerze we wszystkich kryminalnych rubrykach całego świata są zawsze Polakami. A ta „sława" osiąga swój szczyt dzisiaj, gdy światem leci wieść, że Sobelsohn - Radek, jeden z największych nikczemników, jakich spłodził świat, w rozczulieniu mówi przed sądem „polskim narzeczem".

„A ludzie na całej kuli ziemskiej, gdy wezmą do ręki gazety, ludzie, do których nie dotarła jeszcze prawdziwa sława narodu polskiego, uosobiona w takich imionach, jak Zawiszy Czarnego, Sobieskiego, Dąbrowskiego, Kościuszki i innych — powiedzą, czytając o „polskim narzeczu" Sobelsohna - Radka: „Patrzcie! Jeszcze jeden Polak! Lump, jak wszyscy."

„Będziecie się dziwić, że w Polsce od czasu do czasu, a dziś częściej, niż kiedykolwiek przed tym, urządza się pogromy?"

Czy uwagi czeskiego pisma nie są słuszne?

P. Broczyner w sądzie

„IDŹCIE DURNIE NA PLANTY I WYZDYCHAJCIE Z GŁODU", TAK MIAŁ MÓWIĆ P. BROCZYNER — CZY BROCZYNER NAMAWIAŁ DO FAŁSZYWYCH ZEZNAŃ?

KRAKÓW (—) Znany z procesu w Poznaniu p. Broczyner z Krakowa, miał drugą sprawę w sądzie krakowskim. Sprawa dotyczyła wywiezienia Broczynera na taczkach z firmy „Żegluga Polska", której był dyrektorem. Tego „historycznego" wywiezienia dokonał robotnik Ciupka z kolegami.

W sądzie zeznał Ciupka, iż wywiózł Broczynera dlatego, że ten w odpowiedzi na prośbę o pracę odpowiedział: „Idźcie durnie na planty i wyzdychajcie z głodu". W dalszym ciągu podał oskarżony Ciupka sensacyjne szczegóły dotyczące sprawy. Zeznał on, iż p. Broczyner namawiał go do fałszywych zeznań za pieniężne wynagrodzenie. Nakłaniał on Ciupkę do tego, aby oświadczył, że do wywiezienia na taczkach nakłonił go jeden z dyr. „Żeglugi Polskiej". Ponieważ potwierdzili to inni oskarżeni, sędzia odroczył rozprawę, celem przekazania jej szerszemu trybunałowi.

Cmentarz, ...czy grzebisko?

W drugim numerze „Samoobrony Narodu" z r. 1937 poruszył ks. St. K. coraz bardziej zaogniającą się sprawę grzebania na katolickim cmentarzu różnych „wolnomyślicieli", „badaczy pisma", „bezwyznaniowców" i innych „bezbożników" pozostających za życia w walce z Kościołem, jeżeli w promieniu 30 kilometrów niema „cmentarza gminnego" chociaż są: gminne żydowskie.

Jest dziwnem, że „gminy żydowskie" bronią się przed grzebaniem owych ludzi na swoich, lubo za życia radą i pieniądzmi nieraz wydatnie wspomagali; we większej części ich nakładem rozchodzą się one książki i broszury, a bardzo wielu odszczepieńców z ich grona się wywiodło.

Jeżeli w obrzędzie grzebania demonstracyjnie nieraz biorą udział do solidarności z niemi się przyznając, słuszną byłoby rzeczą, by do grona swego i po śmierci ich przyjęli, a nie czynili z miejsca „ciszy i spokoju" trybuny demonstracyjnej i agitacyjnej przez mowy i śpiewy „międzynarodówki", „hadikfy" — kończące się profanacją miejsca przez gorszące sceny czy bójki.

Cmentarz jako miejsce spoczynku wiernych nie może być **„grzebowiskiem"** tych, którym materjalizm wypaczył myśl i serca i wdrożył przekonanie, że człowiek jest jeno „jedną kupą gnoju"; gdyż w takim razie i żydzi winni ich przyjąć na spoczynek do siebie, a nie znieważać, by wśród znienawidzonych trwali do dnia sądu ostatecznego.

Wszak teorje te — szumnie „postępowemi" nazwane — wyszły z myśli żydowskich filozofów.

Gminy chrześcijańskie, a zwłaszcza katolickie w Polsce nie będą się spierać z gminami żydowskiemi o należność „pokładnego" za tych, którzy zerwali z Kościołem i ze społeczeństwem.

L. K.

Apel do polskiej kobiety

Motto: „My rządzim światem,
a nami kobiety".
Krasicki.

Polko! Gdy cały Naród budzi się do walki o wielkie ideały, o Nową Polskę, pomyśl, czy i Ty uczyniłaś coś, aby świetlane jutro przybliżyć? Trudno dziś być głuchym na głos sumienia; sprawa odrodzenia i Was Polki dotyczyć musi.

To nie jest błaha jakaś sprawa gospodarcza, ona wkracza w Waszą godność narodową, jako Polek a zarazem zapewnia dobrobyt Wam — a co ważniejsza przyszłość waszym dzieciom i wyswobadza od niewoli, w jakiej częściowo grzęźniemy obecnie, niewoli hańbiącej, bo oddającej nas w ręce pasorzytniczego, znienawidzonego przez cały świat od początku dziejów świata, w ręce narodu żydowskiego! Idzie potężna fala przez państwa europejskie i szumem swym woła do chrześcijańskich narodów:

„Wynieść szarańczę żydowską z naszego kraju i osadzić ją na odosobnionej wyspie, by nie zagrażała istnieniu prawowitych mieszkańców naszej wolnej ojczyzny!

„Nie popierać żydów, którzy tuczą się naszą krwawicą — wciskają się jak zaraza we wszystkie sprawy bytu naszego i są rozsadnikami komunistycznej tragedji świata — głosicielami najohydniejszych, szatańskich metod, przejmujących wstrętem i deprawujących godność człowieka!

„Żyma się zagrożona ludzkość na tę hordę bolszewicką, której prowodyrami i członkami są żydzi i broniąc wiary św. płynącej ze zbawczych ramion Krzyża św. — staje w obronie tego Krzyża — kultury i prawa wolności każdego człowieka".

I walce o świętość Krzyża św. — o ocalenie świata od zagłady — o wyzwolenie waszych dzieci od najpodlejszej niewoli żydowskiej — macie obowiązek stanąć niezłomnie i wytrwale wszystkie Polki - katoliczki, bronić dusze waszych dzieci od szponów posępnych sępów bolszewizmu!

Matki polskie brońcie polskie pisklęta!

Obowiązkiem naszym, a także akcją samozachowawczą przeciw zalewowi żydowskiemu, który opanował cały handel i przemysł i godzi wprost w dalszą żywotność obywateli polskich jest **uniezależnienie się od żydów,** którzy oparci o wielkie kapitały dyktują ceny towarów, a obywateli polskich rugują wszędzie z placówek handowych.

Tym taranem, który rozbija tę twierdzę żydowskiego zawładnięcia arterjami handlowymi, — jest w pierwszym rzędzie nasza solidarność w działaniu, — która tu i ówdzie wykazuje znaczne sukcesy i odsunięcie żydów od handlu i przemysłu — ale do tej akcji musimy **wszyscy zgłosić się i działać!**

Te 4 słowa **„Nie kupuj u żyda"** mają przedziwną moc i od ich wprowadzenia w życie zależy **uniezależnienie się od żydostwa!** A więc Polki — Panie domu! Dla dobra wiary naszej świętej. Dla całości ukochanej ojczyzny naszej, okupionej ofiarami życia tylu szlachetnych synów Polski, dla przyszłości jaśniejszej Waszych dzieci i uwolnienia ich od niewoli żydowskiej! Złączcie się wszystkie pod sztandarem zbawienia, na którym jest wyryte hasło: **„Nie kupujemy u żyda".**

Idą święta Wielkanocne! Zmartwychwstaje Jezus, Syn Boży, którego żydzi ukrzyżowali przez piekielną nienawiść, że otwarcie i z niezwalczoną mocą odsłonił całą szkaradę i perfidję dusz faryzejskich.

I my mielibyśmy dopuścić do takiej, groźnej w skutkach dla nas akcji i wspomagać **wrogom naszej wiary świętej!**

Polki i katoliczki! nie podawajcie potraw ni towarów z brudnych rąk żydowskich waszym mężom, dzieciom i domownikom!

Kupujcie zdrowy i czysty towar w sklepach katolickich — a wtedy się podniesie kupiectwo polskie, nie będą ginąć w nędzy rzemieślnicy polscy, powstaną fabryki polskie, a z nimi bezrobotni zyskają pracę — i **żydostwo niepopierane** ustąpi z naszej ojczyzny!

W waszych rękach Panie domu leży wielka moc. Potraficie władzą wasza osiągnąć wielki cel, zbawczy dla was i dla pokoleń a ten cel osiągniecie z honorem dla siebie jeśli wszystkie ominiecie sklepy żydowskie — bo wtedy rozwinie się przyszłość naszej ojczyzny i **Polska wielką się stanie, bo będzie bez żydów.**

Kajus.

ZNP. w roli gwardji papieskiej

W pewnem mieście powiatowem Akcja Katolicka, w tegoroczną rocznicę koronacji Piusa XI, urządziła, ku Jego czci, wieczornicę.

Nadmienić należy, że rozporządza tam ona wspaniałym Domem Katolickim ze wspaniałą salą, będącym zasługą miejscowego dziekana.

Wśród innych numerów programu wieczornicowego znalazł się i referat na temat ZNP i podręczników szkolnych.

Co za profanacja uroczystości, co za nietakt wobec Głowy Kościoła!

Przecież na uroczystości, chociaż świeckiej, ale o charakterze religijno - kościelnym, powinnaby panować atmosfera świątyni; świątynia zaś wyłącza wszelką politykę, wszelkie odgłosy walk tego świata. Każda też pobożna dusza przychodzi do kościoła tylko po to, aby się pomodlić i posłuchać słowa Bożego, t. j. wyłącznie o rzeczach Bożych, i wzdryga się na politykę na ambonie, zakłócającą tylko pokój domu Bożego i dusze szukających w nim pokoju wiernych. Ta sama szczytna zasada, wynosząca przybytki Boże ponad padół ziemski, w stratosferę bogomyślności, obowiązuje również i sale katolickie, zwłaszcza kiedy się na nich urządza uroczystości takie, jak ta ku czci Papieża.

Rozumie to dobrze, jak się okazało, oddział powiatowy ZNP w naszem mieście powiatowem. Toteż, nie bacząc na niebezpieczeństwo posądzenia go o przemawianie pro domo sua, po rycersku wystąpił w organie naszej ziemi z metrowym protestem przeciwko owemu uchybieniu Głowie Kościoła, gdy ona miała być uczczona. Sam przytem okazał takt nadzwyczajny, kierując swój sprzeciw nie przeciwko ks. dziekanowi, odpowiedzialnemu głównie za to wszystko, co się dzieje w Domu Katolickim, lecz pod adresem prezesa A. K., człowieka świeckiego, jakkolwiek senatora i sanatora w jednej osobie. Ta okoliczność, z kolei, podkreśla szczególnie męstwo naszych powiatowych ogniskowców.

Przedewszystkiem jednak podziwiać należy ich głębokie i subtelne wyczucie taktu katolickiego wobec Ojca św. oraz ich synowskie oddanie się Jemu. Nikt inny z kół katolickich nie zdobył się na to, na co zdobyli się oni!

Uchybiłbym im, gdybym powiedział, iż okazali się „plus pape pue le pape" — bardziej papieskimi od samego papieża. Stanowczo jednak okazali się bardziej papistami od głównego i oficjalnego przedstawiciela Kościoła w naszem mieście, samego ks. dziekana.

A tu wciąż jeszcze i mówi się i pisze o bezbożnictwie naszych związkowców. Stanowczo, powiał jakiś nowy wiaterek w Polsce i, jeżeli się on na czas nieco dłuższy ustali, to cały ZNP niebawem nawróci się do Kościoła. Bo nawet już i w jego poranniaku nagle znikły rozlegające się zeń krzyki przeciwkatolickie.

Toteż nie należy się dziwić i temu, że nasz oddział pow. ZNP w tym swoim występie w roli gwardzistów papieskich pomieszał się z ogółem naszego nauczycielstwa. To nie jest, broń Boże! — żaden chwyt polemiczny, żadne zastawianie się nauczycielstwem, zdawna katolickiem, by je zmusić do roli Winkelryda, zbierającego dzidy nieprzyjacielskie w swoje piersi. O, nie! To tylko stwierdzenie faktu, że związek zlał się z niem w jedno bratnie ognisko katolickie.

Takiego budującego faktu nie należy chować pod korcem. Przeto ujawniam, iż działo się to w Rypinie, że nieprzytomnym referentem był oficer rezerwy, p. Wojtewicz, że zaatakowanym senatorem jest p. Rudowski z Półwieska, organem zaś, w którym wystąpił ZNP, jest sanacyjny, wychodzący w Toruniu, Głos Ziemi Dobrzyńskiej.

X. Charszewski.

Karność społeczna

(W.) Słyszeliśmy niedawno deklarację ideową naszego obozu politycznego, w której była mowa o „potężnych zdyscyplinowanych szeregach, prowadzonych jedną wolą ku jednemu celowi".

Jeśli pragniemy owocnie służyć narodowi, winniśmy się zaprawiać w cnocie karności. „Społeczna ta cnota mniej ma u nas wyznawców jak zaznaczył prof. Milewski — niż teorja i praktyka osobniczej swawoli". Winniśmy rozwijać w sobie przeświadczenie, że umieć słuchać niesłabością jest, lecz siłą, ze niekarność nieświadectwem jest mocnej indywidualności lecz samowoli, że wreszcie człowiek samowolny nie jest wolnym prawdziwie, bo jest niewolnikiem własnych słabości.

Karność jednak, jeżeli ma być trwałą, nie powinna być mechaniczną. Opierać się ona musi **o czynniki duchowe, moralne**: o poczucie hierarchji i odpowiedzialności wobec Boga, sumienia i społeczeństwa, jak również o poczucie szacunku dla tych, którzy mają do niego prawa.

Bez autorytetu i karności nie ma społeczeństwa. „Rzecz znamienna — słusznie mówił Ż. Balicki — że ci, co najsilniej przeciwko powagom moralnym powstają, co je dyskredytują i podkopują szacunek dla nich w narodzie, ci sami ulegają biernie a chętnie różnym powagom koteryjnym, które tylko w ich kole cieszą się uznaniem".

Trzeba należycie pojmować istotę karności społecznej. Prawdziwa karność nie chodzi w parze ze sztywną i nieugiętą surowością, jest ona symbolem duchowej wolności i dlatego powinna być ochoczą, promienną i jasną. Co ma być trwałe i swobodne, to nie pochodzi z przymusu.

Kościół katolicki wszelkie godziwe posłuszeństwo uważa jako ćwiczenie dla duszy, w którym człowiek przez opanowanie swych instynktów przechodzi do świata coraz głębszej wolności wewnętrznej. Kościół podkreśla tę zasadę, że karność społeczna powinna być oparta na karności człowieka względem Boga.

Może żadna ideja nie jest tak ważną w życiu społecznym, jak ideja karności, a ta ideja ma przecież przedewszystkiem w religji swoje logiczne uzasadnienie i oparcie. **Religja, dlatego, że jest wiarą w porządek wyższy, w Rozum nieskończony i w Wolę wszechmocną, że uznaje hierarchję celów, podaje klucz do zrozumienia i jasnego wytłumaczenia idei karności.** Nadto religja nadaje idei karności społecznej powagę i moc, gdyż stawia ją pod straż samego Boga.

Kościół katolicki w zasadzie karności nie uznaje zmechanizowania i rutyny, lecz — trzymając się niezmiennych prawd wiary i moralności, w metodach stosowania przeciw karności dopuszcza **ewolucję**, zależną od potrzeb i ducha czasu. Już św. Augustyn pisał: „Wiara nigdy się nie zmienia, ale karność zmienia się dość często. Ma na stare lata młodości i starości, czasy postępu i zastoju. Jej pierwociny miały więcej tężyzny, ale nie były też wolne od braków, którym usiłowano zaradzić w następnych wiekach" (Por. Thomassinus: „Vetus et nova Ecclesiae disciplina").

Podkreślając zasadę karności w uporządkowanym życiu jednostek i społeczeństw, Kościół opiera prawdziwe posłuszeństwo na przymusie płynącym z głosu sumienia. „Karność, to nie niewola przepisów — mówi katolicki prawnik Du Mesnil — lecz prawo i środek do wychowania samego siebie" (Por. Du Mesnil S. J. „Doctrino et disciplina Ecclesiae").

Ks. Dr. St. Trzeciak.

Potęga Polski — bez żydów

NA GRUNCIE GOSPODARCZYM MUSIMY ROZWIĄZAĆ KWESTJĘ ŻYDOWSKĄ.

Przeżyłem rewolucję w Rosji, byłem uwięziony i przebywałem pod grozą śmierci, patrzyłem na okrucieństwa bolszewickie pod kierownictwem żydów i dlatego, mając to przekonanie, że obecnie na Polskę główny atak komunizmu wymierzony — uważam za swój święty obowiązek poruszyć dusze Polskiego Narodu, by słowem i piórem przestrzec go przed grożącym mu niebezpieczeństwem.

Musimy o tym pamiętać, że żydzi są twórcami i propagatorami komunizmu, u nas zaś jest blisko 4 miljony żydów, 8 zaś miljonów Polaków szuka chleba na obczyźnie i zbyt wiele z nich ginie dla Polski. W Polsce natomiast ludność wiejska dusi się z przeludnienia i braku pracy. Ponieważ handel w 85 proc., rzemiosło od 4 proc. w prowincjach zachodnich, do 100 proc. na Wschodzie, zajęte przez żydów, którzy nadto posiadają 75 proc. nieruchomości, 80 proc. zakładów przemysłowych, a 80 proc. kredytu prywatnego — przeto jest kwestją bytu Państwa Polskiego, by wytworzyć rdzennie polski stan trzeci, przez spolszczenie mast i miasteczek, przy pomocy spolszczenia rzemiosła, handlu i przemysłu.

To zaś nastąpi przy ogólnym uświadomieniu, czyli przy spolszczeniu umysłowości Polaka.

Wtedy żydzi z Polski wyjść muszą przez zastosowanie do nich bezwzględnego bojkotu, jaki był polecany żydom względem gojów w Palestynie i jaki widzimy u żydów w Polsce, gdzie wśród innych, jak doniosła polska prasa, rabin w Wilnie rzucił klątwę na żydówki, które polską ziemię sprzedały Polakowi.

Nadto przy ogólnym uświadomieniu społeczeństwa polskiego musi nastąpić odpowiednie prawo, by wszelkich wywrotowców i komunistów wysyłać poza granice Państwa Polskiego, jak to czynią obecnie Sądy w Palestynie, gdzie sędziowie żydzi komunistów żydów z granic siedziby żydowskiej stale wysyłają. W ten sposób również naśladując żydów, odżydzi się Polskę.

Na te momenty zawsze i wszędzie w moich odczytach zwracałem uwagę, przestrzegając przed ekscesami, jako środkami nieludzkimi i nie chrześcijańskimi i powtarzałem zawsze słowa p. premjera Składkowskiego: „Nikogo nie wolno krzywdzić, ale walka ekonomiczna i owszem, proszę".

Zasadę tę państwową, w świetle etyki chrześcijańskiej podawałem wszędzie: „kochaj żyda jak bliźniego, sprzedaj, kupuj — swój u swego".

Tu klucz do rozwiązania kwestji żydowskiej Boże zaś zachowaj od wszelkiego rodzaju ekscesów, bo te wyolbrzymiają żydzi i przedstawiają nas w najgorszym świetle i jest to woda na młyn żydowski.

My Polacy nie powinniśmy się kierować namiętnością. Wszelkie ekscesy dają żydom sposobność przedstawiać nas Polaków, jako barbarzyńców, jak to czynili z Niemcami w r. 1933.

Nauka Chrystusa Pana nie pozwala nam, byśmy żydom źle czynili, do walki jednak ekonomicznej musi być gotów cały Naród Polski. My Polacy musimy zabezpieczyć byt bezrobotnym, a żydów wycisnąć z handlu. Musimy trzymać się silnie razem, a odniesiemy zwycięstwo, nie obciążając naszego sumienia. Polska jest wolną politycznie, znajdujemu się jednak w niewoli gospodarczej. Wszyscy, którzy walczyli za wolność Polski, niech dołożą wszelkich sił, by Polskę także gospodarczo oswobodzić.

Ni przez ekscesy i bicia rozwiąże się kwestję żydowską lecz tylko na gruncie gospodarczym. Nie dajcie żydowi waszego pola, ani waszej ziemi a wtedy nie będzie mógł osiedlić się na stałe w kraju.

Tego rodzaju metody pracy polecam tak w mych pismach, jak i w mych odczytach, by Naród Polski obudzić z letargu, wskazać mu na grozę położenia, pobudzić do jedności i konsolidacji, dla zabezpieczenia bytu naszego Państwa, zagrożonego przez bolszewizujące żydostwo i zdobycia: Polski dla Polaków.

Potęga bowiem Polski — bez żydów!

Henryk Zbierzchowski.

Ostatnia przestroga

Na początku zimy zadeklarowali,
Już się zima kończy, a dotąd nie dali,
Myślą, że się uda bez straty, bez kary
Przyczaić się w kącie, wymigać z ofiary.

Hola braciszkowie! Trzeba wyjść z ukrycia.
Pomoc berobotnym, to jest prawo życia.
Kto go nie wypełni, kto kluczy i zwleka,
Ten nie zasługuje na miano człowieka.

Placówki dla Polaków

Koniecznie potrzeba w Andrychowie:

Składu przyborów szewskich, oraz składu skór, gdyż dotychczas wszelkie podobne potrzebne jak skóry i t. p. szewcy w Andrychowie, zaopatrywali się u żyda Tirasa, i byłby największy czas, by to ustało.

Sprawa to konieczna i bardzo pilna.

Dentysty katolika, którego wcale niema, zaś są ale żydzi, dany dentysta miałby bardzo wielkie poparcie od własnego katolickiego społeczeństwa.

Napad na ks. Trzeciaka

Nieznany osobnik napadł z rewolwerem na siostrę ks. Trzeciaka, zmuszając ją do wejścia do pokoju. Dzięki przytomności umysłu zamach nie udał się. Napastnik zbiegł. Najście na mieszkanie ks. dra Trzeciaka w Warszawie wywołało zrozumiałą sensację.

X. CHARSZEWSKI

ESTERA I ESTERKI.

19

Jakże łatwo pod takiem wrażeniem przekręcać fakty historyczne nawspak i, np., łotrostwa Hamana przyppisywać Mardocheuszowi, a cnoty Mardocheusza — Hamanowi!

Dla zagorzałych antysemitów, tak nastawionych, droga do antychrystyzmu już otwarta.

Przecież chrystjanizm urodził się z tej, przejętej duchem talmudu, Biblji i nosi na sobie znamiona pochodzenia żydowskiego. Sam Chrystus — okropność! — był żydem. Dał się ukrzyżować? Co nas to może obchodzić? Sprawa wewnętrzna żydostwa. Dla nas, „Greków", jest to „głupstwo Krzyża" i tyle!

Wybornie! Z „greckiem", czy nowogreckiem „głupstwem Krzyża" łatwo się już porozumie żydowski „skandal Krzyża", by stworzyć wspólny front antychrystyczny.

Historja się powtarza. Na płaszczyźnie wspólnej nienawiści do Chrystusa, choć z różnych motywów, raz już, na wielką skalę, spotkało się było żydostwo z pogaństwem i wydało Chrześcijaństwu wojnę, w której jedna strona walczyła nie tylko ogniem i mieczem, ale i kłami i pazurami dzikich bestyj, a druga męczeństwem. Bierne z pozoru męczeństwo wojnę tę wygrało, lecz nie o to narazie tu chodzi. Chodzi o fakt dojścia do porozumienia między dwiema mocami, które bezpośrednio przedtem dzieliła przepaść wzajemnej nienawiści. Przytem, frost pogański nie rozróżniał między żydami a „nazarejczykami", lecz wspólną pogardą łączył jednych i drugich. Chrześcijanie przedstawiali się w jego oczach jako jedynie sekta żydowska. Bezwzględnie ślepy był na to, co dzieliło chrześcijan od żydów, że to były dwa światy, gruntownie sobie nawzajem przeciwne, niezdolne nigdy się z sobą pogodzić i skazane na nieustającą z sobą wojnę aż do pełnego zwycięstwa jednej lub drugiej strony. Że, wbrew zwodniczym pozorom przeciwnym, jedna z tych stron reprezentowała uniwersalizm wszechludzki, przeznaczony do objęcia wszystkich narodów świata z zachowaniem ich narodowości, druga zaś — ciasny nacjonalizm jednego drobnego narodu, żywiącego jednak dążenia światowładcze.

Otóż dziś jesteśmy świadkami powtarzania się tych samych zjawisk. Gdy na gruncie komuny żydostwo i nowopogaństwo spiknęły się przeciw panowaniu Krzyża, to z drugiej strony — na froncie przeciwżydokomunistycznym, obok szeregów chrystycznych stanęły szeregi... antychrystyczne. Powtarza się więc i zjawisko, na które tu zwracamy szczególną uwagę czytelnika, zjawisko łączenia w jedną kategorję żydów i chrześcijan. Powtarza się, mimo tak jaskrawego, w następstwie dwutysiącletnich procesów rozwojowych, wyodrębnienia się tych dwóch przeciwnych sobie światów! I to nie tylko w hitlerji, ale i poza nią i jeszcze przed jej powstaniem.

Już na początku dwudziestolecia wieku bieżącego, Georges Bałault, który uważał sam siebie za tak bezstronnego, jak tylko człowiek bezstronnym być może, dzięki temu, że nie miał żadnej religji, — w upadku świata starożytnego ujrzał tryumf... judaizmu pod postacią Chrześcijaństwa i wezwał świat dzisiejszy do wydania nowej bitwy „uniwersalizmowi Proroków i Kupców". Zatem, bitwy na dwa fronty: żydowski i chrześcijański, jakoby w gruncie rzeczy, jeden i ten sam.

Nowopogański antysemityzm, ślepy na fakt najradykalniejszego, jakie tylko być może, przeciwieństwa między wyznawcami Chrystusa, a wyznawcami Antychrysta, konsekwentnie ślepy jest również i na własne pokrewieństwo z żydowskim antychrystyzmem. Popełnia też absurd wydania wojny Chrystusowi w imię zniszczenia żydostwa, nie bacząc, że przez to samo oddaje na łup żydostwu najpotężniejszego swego sprzymierzeńca i że ono w końcu zbierze żniwo z jego posiewu antychrystycznego. Czyli, że powtórzy się stare zjawisko pokumania się „głupstwa Krzyża", jako skutek rzeczywistego pokrewieństwa — nie żydostwa z Chrześcijaństwem, lecz żydostwa z pogaństwem. Wślad za tem, jako realne następstwo dziejowe takiego stanowiska, powtórzy się upadek świata pogańskiego w jego postaci nowopogańskiej.

A ci ślepi antysemici bez dogmatu uważają sami siebie za jasnowidzów, bo... nie mają dogmatu! Nie pojmują, że w sprawach religijnych nie mieć dogmatu religijnego (naturalnie — prawdziwego, katolickiego) to znaczy być pozbawionym zasadniczego warunku widzenia, bez którego nie pomoże i ostrowidztwo, to jest — światła.

A sprawa żydowska to sprawa przedewszystkiem religijna. Bez odpowiedniego uświadomienia religijnego, nawet i wierzący skądinąd katolicy łatwo ulegają zarazie antysemityzmu pogańskiego, który fatalnie kończy zawsze na spotkaniu się z żydostwem i pobrataniu się z niem na płaszczyźnie antychrystycznej. Oto parę wymownych tego przykładów.

W szczerze i gorąco katolickiem czasopiśmie przeciwżydowskiem spotykamy się z artykułem, w którym uczenie dowodzi się, że ponieważ żydzi już w Starym Zakonie byli nienawidzeni i prześladowani przez otaczające ich narody pogańskie, taksamo jakk i dzisiaj. Wychodzi się tu z założenia, dziwnego w głowie katolickiej i przeciwnego zarówno naturze rzeczy, jak i rzeczywistości historycznej, że pogaństwo jest z natury dobre moralnie i posiada rzetelną miarę oceny wartości moralnych; że, natomiast, monoteizm żydowski nie tylko jest bezsilny etycznie, ale jeszcze i prowadzi do złości moralnej.

Nagromadziwszy sporo rzeczywistych faktów nienawiści pogańskiej ku żydom biblijnym, nie wchodząc zaś w meritum sprawy, nie zadawszy sobie pytania, z jakich źródeł ta nienawiść płynęła, czy ona była słuszna, wnioskuje się naiwnie: oto jak źli byli żydzi, skoro zostali tak znienawidzeni!

No, moi zacni katolicy, zastosujcież tę samą metodę rozumowania sami do siebie i wogóle do społeczeństwa katolickiego, a okaże się żе, wraz z tem społeczeństwem, jesteście tacytowską „geus teterrima", albowiem nikt na świecie nie jest tak, jak katolicy, znienawidzony. Poprostu, oni oddziedziczyli po żydach Starego Zakonu los ofiar nienawiści powszechnej, pogańskiej.

(c. d. n.)

DRUKARNIA L. DUDEK i SKA, KRAKÓW, STOLARSKA 6. Za Wydawcę i Redaktora odpowiedzialnego Władysław Młodzianowski.